Nr. 117. — We Lwowie — Piątek 28 Kwietnia 1899. — Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach i ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 5 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 53 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil. 11 i 14 Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner, **w Frankfurcie:** a. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Raichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na 1-szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 15 ct. — **Prywatna korespondencya** 5 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Węgry a Chiny.

Lwów 27 kwietnia.

Pierwszy telegram budapeszteński o odpowiedzi rządu węgierskiego na interpelacyę w sprawie austro węgiersko-chińskiej był widocznie wykrętny; ale w ślad za nim nadeszło sprostowanie, przedstawiające rzecz tak, jak myśmy ją na podstawie doniesień *Pester Lloyda* podali. Poprostu nie zaszedł „narazie" jeszcze żaden fakt dokonany – ale hr. Gołuchowski gotów popierać odnośne zamiary. Otóż w chwili, gdy o tem p. Szell zawiadomił parlament węgierski, pojawił się w *Pester Lloydzie* artykuł fachowy pod nap. „Węgierski handel zamorski a sprawa chińska" przemawiający stanowczo za udziałem monarchii w zaborach na pobrzeżu Chin — a to ze stanowiska obecnie decydującego, podczas gdy wiadomy nam poprzedni, przez wojskowego umieszczony w *Pester Lloydzie* artykuł sprawę więcej ze stanowiska ogólnego wyłuszczał. Nowy ten artykuł opiewa:

„Zaraz potem, gdy jawnym się stał zamiar Włoch zadzierżawienia zatoki Sanmun i zajęcia prowincyi Czekiang w sferę interesów włoskich, wyłoniła się wiadomość różnorako zaprzeczana, a jednak prawdopodobna wiadomość, że także Austro-Węgry zamyślają wziąć udział w akcyi mocarstw w Chinach. Różne oznaki, a zwłaszcza wyprawienie austrowęgierskich okrętów wojennych, z których jedna korweta już od roku przebywa na wodach chińskich, wskazywały, że snać kierujące sfery monarchii żywo się zajmują wypadkami na dalekim Wschodzie. Już gdy się pojawił projekt pomnożenia naszej marynarki wojennej, który się nie udał, słychać było w kołach marynarskich i handlowych, że projekt ten stoi w związku z czynnem wdaniem się w rozwój rzeczy w Chinach. Teraz zaś w tychże kołach żywo zajmujących się tą sprawą, opowiadają nawet, że ministerstwo spraw zagr. tylko czeka na wynik wysłaniem eskadry włoskiej energicznie popartych starań Włoch o zatokę Sanmun, aby za udziałem kompetentnych czynników obu dzielnic monarchii uzyskać koncesyę na założenie *austro-węgierskiej stacyi handlowej i budowę kolei* i poczynić potrzebne ku temu kroki.

Ale bądź jak bądź, to pewna, że Austro-Węgry — świadome swego stanowiska mocarstwowego, tudzież obowiązków, jakie na nie interesa handlu wkładają, a które wobec nacisku okoliczności absolutnie nakazują im jąć się polityki jawnie e k s p a n z y j n e j — nie mogą założyć rąk wobec tego, co się dzieje w Chinach, i spokojnie się przypatrywać, jak jeden z największych obszarów odbytu rozkawałkowanym zostaje, jak Rosya, Anglia i Francya, Włochy, Ameryka, Japonia, a nawet Belgia i Dania zabierają po kawałku dla swoich własnych interesów, tak że bardzo łatwo handel innych państw może ostatecznie zostać z Chin wypartym.

Pod tym względem mamy dość smutne doświadczenia. Dawniej Tryest i Fiume wysyłały do Tunisu przeciętnie towarów za dwa miliony zł. rocznie, — cośmy zupełnie stracili z ogromną dla naszego przemysłu i handlu szkodą, odkąd Francya objęła protektorat Tunisu i tam swój system cłowy zaprowadziła. A przecie skutkiem swego położenia Tunis ku Adryatykowi grawituje! Jeszcze boleśniej daje się nam we znaki zmiana systemu cłowego w Indyach angielskich, którym za wzór posłużył amerykański bil Dingleja, nakładając dodatkowe cła na cukier burakowy. Okaże się ona dla nas zgubną jak ów bil, albowiem produkcya cukru trzcinowego nietylko w Indyach angielskich, ale także na wyspach Jawie, Reunion i Mauritius, tudzież w Indyach zagangesowych i t. d. sztucznie wzmożoną, a europejski cukier burakowy całkiem wyrugowany zostanie.

Mamy już obecnie wcale znaczny obrót handlowy z Chinami, którego jednak przeważna część niestety odbywa się przez Hamburg i Londyn, więc trudno go obliczyć. Na Tryest i Fiumę wynosił ostatniemi laty obrót handlowy z Chinami dwa do półczwarta milionów zł. rocznie, z czego około 60 prc. na import z Chin a 40 prc. na eksport do Chin przypada. W imporcie główną rolę odgrywają herbata, kawa, jedwab, skóry i futra, w eksporcie zaś zapałki, papier, wyroby bawełniane i żelazne, piwo, mąka i rtęć.

Obrót ten obsługuje Lloyd tryesteński który pomiędzy regularnie odwiedzającemi Chiny drugorzędnemi europejskiemi towarzystwami żeglugi znakomite zajmuje miejsce. Jakoż Lloyd główną wagę swoich czynności widocznie coraz więcej ku dalekiemu Wschodowi przenosi. Świadomie celu i wprost gorączkowo rozwija Lloyd swoją żeglugę do Indyj, Chin i Japonii, i coraz częstsze komunikacye oddały cenne usługi zwłaszcza eksportowi cukru do Indyj, Japonii i Chin przez Tryest i Fiumę. Zbudowane ostatniemi czasy i budowane jeszcze wielkie parowce będą wyłącznie użyte do komunikacyi z Indyami, Chinami i Japonią. Linia ta jest obecnie najważniejszą relacyą Lloyda tryesteńskiego, podczas gdy dawniej szło mu głównie o Lewantę. Handel bowiem nowe sobie drogi utorował, a polityka przezorna powinna się starać o usuwanie przeszkód z drogi i dopomaganie mu do dalszego rozwoju.

Mocą odnowionej w zeszłym roku konwencyi żeglużnej między Austryą a Węgrami musi Lloyd w nagrodę ofiar, jakie dla „Adryi" (węgierskiego towarzystwa żeglugi w Fiumie), obsługującej linie zachodnio-europejskie wynikają, zamiast co drugi miesiąc, zawijać co miesiąc do Fiume w drodze do Bombaju, Shangaju i Jokohamy.

Wobec dokonującego się w Chinach przeobrażenia byłoby przeto energiczniejsze naszych interesów dopilnowanie także w tym razie potrzebne, gdyby tylko o utrzymanie tego, co się ma chodziło. Tem mniej zaś możemy pozostawać w tyle poza powszechną rywalizacyą narodów, jeżeli w przyszłość spoglądniemy, i w dotychczasowych ciasnych granicach ze wstydem pozostawać nie chcemy. Wedle wykazów angielskich eksport angielski w roku zeszłym wynosił 233 mil. ft. szt. (przeszło 2.500,000.000 zł.) niemiecki 200, Stanów Zjedn. 250, francuski 140, a austro-węgierski tylko 67 mil. ft. szt. To fatalny stan rzeczy, zwłaszcza gdy się uwzględni, że na niektórych polach eksport nasz popadł w zastój, czego skutkiem fatalny nadmiar produkcyi.

Chiny — ze swoją, narazie niezdolną do stawiania oporu zbrojnego, cywilizowaną, choć nie nasz sposób, nadzwyczaj gęstą, a zdolną do wielkiej konsumcyi ludnością, tudzież z swoją żyźną glebą — są ideałem kolonii, ponieważ kraj obfite pole zbytu dla płodów przemysłu, a oraz ogromny handel eksportu swoich płodów surowych możliwym czyni. Skoro zaś choć jako tako Chiny dla handlu otwarte zostaną, okaże się, co one znaczą dla handlu świata.

Pomimo 380 milionów mieszkańców i rozległych wybrzeży handlowy obrót Chin w ostatnich dziesięciu latach tylko 600 guldenów rocznie wynosił, a to dlatego, że tylko dwadzieścia portów dla obcych statków otworzono. A wszakże więcej wynosi zewnętrzny handel Hiszpanii, a nawet Szwajcaryi, która tylko trzy miliony mieszkańców liczy. Ztąd wniosek jasny, że w nowym składzie rzeczy handel Chin już w najbliższej przyszłości kolosalnie się podniesie. Byłoby przeto nie do darowania, gdybyśmy z tej pomyślnej, która może już nigdy nie powróci, sposobności nie skorzystali, gdy bez wielkich kosztów można silną stopą stanąć w Chinach. Bez ofiar nie obędzie się na początku, ale na to nie wolno zważać wobec wielkich korzyści, jakie z zapewnienia sobie części Chin urosną".

Autor następnie wskazuje, o jakie towary, zwłaszcza węgierskie chodzić tu może. Przedstawia, że tylko w prowincyi Fukien byłoby wolne miejsce dla Austro-Węgier, tudzież płody z niej i z leżącej za nią prowincyi Kiangs sprowadzałoby można, a które rozchodziłyby się z Tryestu i Fiumy do Austryi, Węgrzech i sąsiednich krajów, a zwłaszcza bałkańskich i do Szwajcaryi. Z Fiumy należałoby utworzyć port międzynarodowy kończy usilnem naleganiem, ażeby Austro Węgry choćby tylko jeden port w Chinach nabyły.

Sprawa językowa.

Lwów dnia 27 kwietnia.

Dziś znajdujemy dwie enuncyacye półurzędowe na tle uregulowania sporu językowego w Czechach. *Pester Llyod* omawia wprost sprawę tę, *Fremdenblatt* bierze do niej asumpt z uchwalonej przed kilku dniami przez sejm czeski ustawy językowej dla władz autonomicznych.

Pester Llyod powiada, że wyczekiwane jest zamknięcie sejmu czeskiego, poczem hr. Thun na podstawie § 14 wyda ustawę językową dla Czech, którą opracował szef sekcyjny Stummer, autor owych „zarysów", na podstawie których usiłował hr. Thun nawiązać w lecie roku zeszłego rokowania z Niemcami. Ustawa ta, powiada dalej *Pester Llyod* nie będzie nic zawierać zadziwiająco nowego, zasada atoli musi być postawioną, iż tak czeski robotnik w okolicach czysto niemieckich, będzie miał możność pisemnie czy ustnie odnosić się do władzy państwowej w swoim języku rodzimym, jak naodwrót wędrownik niemiecki w powiatach czysto czeskich w swoim języku rodzimym. Jakieś zupełnie hermetyczne zamknięcie stref przy dzisiejszym ruchu ludności nie jest ze stanowiska państwowego dopuszczalne.

Rząd — powiada dalej *Pester Lloyd* — nie liczy na to, aby ustawa wydana przezeń na podstawie § 14 zyskała poklask stron obu — ale i ustawa, którą uchwaliłby parlament nie zadowoliłaby wszystkich Natomiast pożądane jest ostateczne rozwiązanie tej sprawy i to nie w drodze rozporządzenia ministeryalnego, ale w drodze ustawy, która zostanie następnie przedłożoną parlamentowi do zatwierdzenia a powtóre nowa ustawa w niczem nie naruszy istotnych narodowych postulatów stron obu.

W końcu *Pester Lloyd* zachęca rząd, aby nie marnował dłużej kosztownego czasu ale jak najrychlej zamiar swój w czyn przemienił.

Wiedeński *Fremdenblatt* omawiając natomiast znaną naszym czytelnikom ustawę językową dla władz autonomicznych w Czechach, uchwaloną 22 bm. przez sejm czeski powiada: Fakt uchwalenia przez sejm czeski tej ustawy i w dodatku okoliczności, iż nikt wielkich usterek jej nie wytyka, godny jest uwagi W listopadzie 1889 sejm czeski uchwalił już był ustawę w tej samej materyi, ale była ona od początku ułomną. Odbierała ona mianowicie wolność wszystkim miastom, posiadającym własny statut, stanowienia o tem, w jakim języku urzędowe sprawy miejskie mają być załatwiane.

Obecnie uchwalona ustawa, jako uchwalona przez tę większość sejmową, z którą się wyborcy Niemcy nie solidaryzują, właśnie dlatego zasługuje na tem baczniejszą jeszcze uwagę, że nie jest rezultatem żadnych kompromisów między dwiema przeciwnemi sobie stronami, i że tym sposobem zupełnie jasno przedstawia wolę swoich autorów co do sposobu załatwienia spornej kwestyi języka urzędowego we władzach autonomicznych czeskich. Nie można oczywiście przytem nie wyrazić żalu, że tego rodzaju ustawa, dotycząca porówni Niemców jak i Czechów doszła do skutku pod nieobecność Niemców w sejmie.

W porównaniu z ustawą z r. 1889 obecna przedstawia tę różnicę, iż z pomiędzy wszystkich miast czeskich, rządzących się własnym statutem jedynie Pradze, jako stolicy kraju, przepisano podwójny język jako urzędowy. Prawo z r. 1889 przepisywało to wszystkim miastom. Wiadomo jak bardzo się zmieniły stosunki między Niemcami w Czechach a Czechami od r. 1889 i jakie były zasady punktacyj ugodowych — otóż sądząc po wzmiankowanej obecnie ustawie, można twierdzić, że nakoniec po tylu żmudnych walkach i jałowych usiłowaniach, chęć stworzenia jakichś znośnych warunków pożycia w jednym kraju dwóch narodów potrafiła się raz jasno i stanowczo wyrazić. Na obecnej ustawie dokładniej niż na owej z r. 1889 widać ślady poczynionych doświadczeń i poznać po niej w każdym razie, że autorowie chcieliby zaprowadzić jakiś praktyczny i możliwy porządek i o wiele więcej niż dawniej liczyli się z istniejącymi warunkami."

Wyłaniający się ze wspomnianej ustawy — pisze dalej *Fremdenblatt* — duch racyonalizmu czy też tylko chęć trzymania się drogi racyonalistycznej — kwestya, czy nie będzie musiał ustąpić nowym prądom w chwili, gdy przyjdzie do dobrowolnego załatwienia innych sporów co do języka — ale to jedno jest rzeczą pewną, że w owej ustawie widocznem jest pragnienie zapewnienia władzom autonomicznym warunków o ile możności jak najspokojniejszego wypełniania swoich obowiązków i ochronienia tych władz od sporów językowych.

Ustawa obecna tak samo jak ustawa z r. 1889 postanawia, że gminy i powiaty same mają decydować o tem, w jakim języku czynności urzędowe u nich mają się toczyć. Dalej ustawa obecna jaknajskrupulatniej przestrzega równouprawnienia obu języków. Żaden z nich nie ma mieć przed drugim pierwszeństwa ani przewagi nad nim, żaden nie ma uszczuplać przyrodzonego terytoryum drugiego ani nie rozciągać nad niem swej władzy.

Z ustawy tej wyziera jeszcze jedna rzecz. Nie może ona mianowicie zasłonić tej prawdy, że w Czechach są terytorya, gdzie wszyscy mówią tylko po czesku, inne gdzie się mówi tylko po niemiecku, a nakoniec trzecie, gdzie się obu języków używa. Prawda ta wyłonić się musiała, gdy przyszło kwestyę językową wydobyć ze sfery teoretycznej i sprowadzić ją do praktycznego rozwiązania. Musiała zwyciężyć konieczność faktów nad teoryami, wygłaszanemi wprawdzie w programach, ale zdradzającemi swą niepraktyczność zaraz, skoro przyjdzie do ich wykonania. Omawiana ustawa wykazała też jeszcze i to, że każdy krok uczyniony poza sferę doktryn w dziedzinę praktycznej działalności, musi też z natury rzeczy zbliżyć sprawę do celów możliwych do osiągnięcia, a przynajmniej zbliżyć do istniejących a przemożnych stosunków. To też byłoby rzeczą najlepszą — kończy *Fremdenblatt* — gdyby i na innych polach rozległej kwestyi językowej czyny wystąpiły na plan pierwszy.

21

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Jakóbina, licząca dwadzieścia jeden lat, sama mieszkać nie mogła.

List matki uwolnił ją od tego kłopotu. Był długi i powiadamiał, że ojciec jej wyjechał do Brazylii, że matka zajmuje skromne mieszkanie na czwartem piętrze w Paryżu i prosi jej na wszystko, by przybyła do niej.

— Co to znaczy mieć rentę — pomyślała Jakóbina. — Poszukują, zapraszają. Pojadę na czas jakiś, a później namyślę się.

Należy być sprawiedliwym dla każdego. Duma pani Vanesse niekiedy zastępowała jej cnotę.

Gotowa była żyć na cudzym koszcie, ale pragnęła, by ją szanowano, a ponieważ baron Mark pewnego dnia okazał jej lekceważenie, więc zerwała z nim.

Biedny ten człowiek miał chęci bardzo dobre, ale będąc źle urodzonym, posiadał formy nieco surowe i wyrażał się niefortunnie.

Lubiąc piękności dojrzałe i będąc znudzonym jak mówił — papugami, sądził, iż zawarł z panią Vanesse układ na termin długi.

Nie znał się on na kobietach; myślał, że jest Ludwikiem XIV i znalazł swoją panią de Maintenon.

Ale mylił się — i ona przekonała go o tem. Choć jęczał i prosił, była nieubłagana. Wreszcie przekonał się, iż nie ma nadziei..

Najszaleńsze głowy miewają niekiedy chwile zdrowego rozsądku. Pani Vanesse po raz pierwszy w życiu zastanowiła się nad sobą i przyznała, że jarzmo, choćby było złocone – że wszelka służba jest rzeczą nieznośną, że lepiej ograniczyć swoje potrzeby, lecz za to odzyskać swobodę, że nadto — liczy już czterdzieści ośm lat, że lepiej wyrzec się świata przedtem, niż on się jej wyrzeknie, że życie w zaciszu ma także swe przyjemności i swe uciechy.

Dzięki usiłowaniom barona, odzyskała trzy czwarte swego posagu, posiadała więc sumę wystarczającą do utrzymania się dość wygodnego; ale ciężko jej było wyrzec się niektórych fantazyj.

Przypomniała sobie, że zawsze miała ogromne szczęście w grze. Zrobiła więc dwie wycieczki do Monte-Carlo, wygrała grubą sumą i miała tyle mocy charakteru, że wycofała się w porę.

Po przybyciu do matki, Jakóbina znalazła ją zestarzałą, ale zawsze wielką damą imponującą.

Zima przeszła spokojnie.

Odwiedzały niekiedy teatr, lecz w towarzystwach nie bywały.

Pani Vanesse prowadziła z córką długie rozmowy, w których wykładała jej zasady swej nowej filozofii.

Jakóbina uwierzyła w poprawę matki i nigdy przedtem nie była tak uprzejmą i łagodną jak teraz.

Pogardzając podpatrywaniem, nie podglądała jej nigdy; ale straszne jej oczy, czujne zawsze, gdy chciało się ich uniknąć, nie odkrywały nic podejrzanego w mieszkaniu na czwartem piętrze — i o którejkolwiek godzinie powracała do domu, była pewną, że może otworzyć każdą szafę i nie znajdzie w niej mężczyzny.

Za nadejściem lata pani Vanesse zaproponowała córce wyjazd na kilka miesięcy do Mon Refuge.

Jakóbina, która tak dawno nie widziała pól i lasów zgodziła się chętnie.

Wyjechały i osiadły w willi.

Po upływie tygodnia, pewnego dnia, podczas deszczu ulewnego, jakiś mężczyzna zajechał przed bramę.

Otworzono mu, wpuszczono, ofiarowano miejsce przy stole i w mieszkaniu.

Ubiegło półtora miesiąca, a o wyjeździe jego nie było nawet mowy...

Co prawda wszystko odbywało się z zachowaniem pozorów przyzwoitości i form salonowych.

Pani Vanesse oświadczyła Jakóbinie:

— Ten biedny hrabia Krassing ma zdrowie bardzo delikatne; lekarz zalecił mu pobyt na wsi. Przyjmując go, spełniamy uczynek miłosierny.

Jakóbina nic nie odrzekła, lecz pomyślała, że matka nadużyła jej zaufania, że oszukała ją haniebnie — i przysięgła, że pożałuje tego.

— Zgoda! — powiedziała sobie. — Chcesz wojny, będziesz ją miała.

I wierna swej nowej metodzie, udając, że nic nie widzi i niczego się nie domyśla, zaczęła obmyślać plan zemsty.

Pani Vanesse tego natrętnego gościa i nieszczęśliwego gracza poznała w Monaco i uważała za swój obowiązek pocieszyć go.

Hrabia Krassing był Szwedem, którego, sądząc z pięknych rysów twarzy, wysokiego czoła, pięknej cery białej, tajemniczego wzroku i uśmiechu, można było wziąć za człowieka genialnego. Ale cała jego wartość spoczywała w twarzy; kto widział wystawę — widział wszystko.

Obdarzony był wielką pamięcią, lecz jeszcze większą pewnością siebie, a chociaż nie miał przekonań własnych i inteligencyi, umiał za to doskonale posługiwać się rozumem osób innych.

Wykarmiony literaturą skandynawską, umiał tak dobrze przywdziewać na się skórę bohaterów Ibsena, że czuł się jak w swojej własnej.

Przypisywał sobie dar czarowania kobiet i pochlebiał sobie, że jest jednym z tych mężczyzn tajemniczych, których one nie mogą kochać „nie czując unoszących się spokojnie nad swą głową wielkich skrzydeł czarnych" i którzy odkrywają im „wielkie tajnie i rozkosze życia, do którego tęsknią istoty ziemskie".

Chwalił się również, że miewa widzenia, o których opowiadał wymownie, tonem uroczystym i ze wzrokiem proroczym.

Jakóbina od pierwszego dnia oceniła go trafnie, mówiąc sobie, że prorok ten był pospolitym pieczeniarzem.

(C. d. n.)

Ubezpieczenia gradowe.

Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przeprowadziło już przygotowania do tegorocznej kampanii gradowej. Rozesłało ono okólnik, w którym między innemi czytamy:

„Stwierdzić musimy, że liczni ziemianie, których nawiedziła zeszłoroczna klęska gradowa, albo zupełnie nie ubezpieczali swoich ziemiopłodów, lub ubezpieczyli je tylko częściowo. Wskutek tego znaczne bo krocie tysięcy zł. przedstawiające szkody pozostały niewynagrodzone. Oby ten smutny fakt zachęcił przynajmniej na przyszłość ziemian naszych do większej przezorności i do zabezpieczenia się od podobnych strat przez przystąpienie do rodzimej instytucyi, która w myśl swej zasady wzajemności, nie dążąc do jakichkolwiek zysków, nie ma i nie może mieć innego celu, jak tylko sprawiedliwe wynagradzanie szkód gradowych swoim członkom i zebranie na ten cel nieodzownie potrzebnych funduszów.

W roku ubiegłym wprowadziliśmy nowe specyalne warunki ubezpieczeń od gradu i nową taryfę, przyczem staraliśmy się, o ile tylko wzgląd na bezpieczeństwo instytucyi na to pozwalał, wprowadzić najdalej sięgające ulgi i ułatwienia. Starania nasze o rozszerzenie grona naszych członków w dziale gradowym odniosły niestety tylko częściowy skutek. Wprawdzie liczba ubezpieczonych w naszem towarzystwie pokaźnie wzrosła, pomimo to jednakże, jak to już wspomnieliśmy, ogromna część ziemian nie ubezpieczyła się wcale lub niedostatecznie, lub też przystąpiła do działających w naszym kraju towarzystw obcych.

Wyrażamy nadzieję, że w roku bieżącym grono członków naszych w dziale gradowym ponownie się zwiększy; przebieg bowiem zeszłorocznej klęski gradowej, która dotknęła ciężko także okolice nader rzadko gradem nawiedzane, powinien przekonać ziemian, że są wprawdzie okolice częściej lub rzadziej gradem nawiedzane, co też w taryfie starannie się uwzględnia, ale że okolic zupełnie bezpiecznych od gradobicia nie ma, że nadto stosunki gradowe nieraz się zmieniają. Ziemianie zaś, którzy dotąd w obcych towarzystwach się ubezpieczali, niechaj rozważyć raczą, że tylko przez przystąpienie do rodzimej instytucyi, przez rozszerzenie i wzmocnienienie jej podstaw — mogą w miarę jej rozwoju zapewnić sobie dogodniejsze i tańsze ubezpieczenie.

Zaznaczamy, przytem, że tak, jak w ubiegłym roku staraliśmy się usilnie o jak najszybsze przeprowadzenie likwidacyi i sprawiedliwe ocenienie szkód, tak i nadal wszelkich w tym kierunku dołożymy starań. Specyalne warunki ubezpieczeń od gradu, które obowiązywały w roku ubiegłym, pozostają i naten rok bez zmiany.

O wysokości taryfy, w ustopniowaniu której musieliśmy na podstawie wyników zeszłorocznych pewne zmiany wprowadzić, poinformować się można w ajencyach naszego Towarzystwa, gdzie również wykazy cen maksymalnych przejrzane być mogą."

W dalszym ciągu podaje okólnik szczegółowe warunki ubezpieczeń gradowych, wyjaśniające cel i znaczenie ubezpieczeń zbiorowych; Towarzystwo gotowe jest tak zwane ubezpieczenia rustykalne (włościan i duchowieństwa) przyjmować bez względu na ogólną ich sumę, przedewszystkiem, o ile chodzi o członków w dawniejszych latach w instytucyi ubezpieczonych.

Zaznacza wreszcie okólnik, że gdy inne Towarzystwa asekuracyjne potrącają z obliczonych ostatecznie wynagrodzeń 5% na pokrycie kosztów likwidacyi, w krakowskiem Towarzystwie potrącenia powyższe zużytkowane były na zwiększenie funduszu rezerwowego. Wobec dzisiejszego stanu swego funduszu rezerwowego może Towarzystwo z tego źródła dochodu zrezygnować i dlatego oświadcza, że potrącenie 5% z wynagrodzenia będzie tylko warunkowem. Jeżeli inne dochody roku bieżącego na pokrycie wydatków nie wystarczą, w takim razie zużytkuje ono na ten cel sumę z powyższego potrącenia uzyskaną; jeżeli jednak inne dochody okażą się wystarczającymi, w takim razie zatrzymane 5% wynagrodzenia dodatkowo w ciągu miesiąca grudnia wypłacone będą.

Posiedzenie rady miejskiej

Lwów d. 27 marca.

(„Przyjaźń" socyalni demokraci i biuro pracy — „miejscowi" i „zamiejscowi" — dr. Piętak w radzie miejskiej i w kasie oszczędności — marmur czy kamień trembowelski? — gaz, a nie nafta — cyrk.)

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej zabrał głos prof. Thullie i zażądał nagłości dla sprawy, aby w zakładanem obecnie we Lwowie miejskiem biurze pracy zapewnić wpływ reprezentantom towarzystw katolickich robotników tak samo jak go będą mieli socyalni demokraci, a w związku z tem, aby odpowiednie postanowienia były zawarte w przepisach o sądach przemysłowych, które również mają powstać we Lwowie.

Rada nie uchwaliła nagłości tej sprawy, lecz odesłała ją po wywodach p. Getritza do komisyi do rozpatrzenia.

Następnie zażądał profesor Thullie, aby rada uchwaliła następującą rezolucyę:

„Wykonywanie robót miejskich przez więźniów lub sprowadzonych robotników zamiejscowych jest z reguły niedopuszczalne, w razie jednak braku robotników miejscowych lub nagłej, wyjątkowej potrzeby może magistrat zezwolić przedsiębiorcy na użycie więźniów lub też sprowadzonych robotników".

Wniosek ten będzie traktowany wedle postanowień regulaminu.

Dr. Piętak następnie nawiązując do uwagi p. Markiewicza, wypowiedzianej na ostatniem posiedzeniu rady, iż jako obecny prezes Kasy oszczędności nie może należeć do komisyi budowy muzeum przemysłowego, oświadczył, iż ilekroć tylko powstaje kolizya między gminą a Kasą oszczędności a zwłaszcza gdy zachodzi kontrowersya w sprawie muzeum, usuwa się, ustępując miejsca wiceprezesowi, który nie jest członkiem rady miejskiej. Podobnie zachowuje się też i w komisyi budowy.

P Janowski postawił z porządku dziennego w sprawie budowy nowego teatru następujące wnioski:

1) Upoważnia się komitet budowy do wykonania robót ozdobnych jak marmurowe schody i otwiera na ten cel kredyt do 55.000 zł. w. a.

2) na roboty nieprzewidziane jak i na pokrycie możliwych przekroczeń przy zestawieniu ogólnych kolaudacyjnych rachunków robót wyniknąć mogących, otwiera się kredyt do 23.786 zł. 05 ct.

3) uchwala się kredyt dodatkowy zł. 206.316·79, na dekoracye teatralne, kurtynę, garderobę artystów, budynek sukkursalny itp.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusya. Pierwszy przemówił p. Kowalczuk zwalczając żądanie komisyi kredytu 55.600 zł. schody marmurowe są bowiem zbytkiem na który nie można sobie pozwalać zwłaszcza za pieniądze pożyczane. Taką samą usługę oddadzą schody z kamienia trembowelskiego. Postawił tedy wniosek by nie uchwalać kredytu na marmurowe schody i balustradę. Poparł go dr. Małecki a nadto p. Gryglaszewski podniósł iż zupełnie niepotrzebnie zapisano w rachunkach sumę 14.000 zł. na wewnętrzne rusztowanie, bo to powinno należeć do kosztów ogólnych rusztowania a zresztą sama kwota jest za wysoką.

P. Jonasz występował przeciw niedokładnym obliczeniom kosztorysu i wniósł aby polecić komisyi teatralnej jak największą oszczędność, w końcu zaś p. Heppe prosił o imienne nad tą sprawą głosowanie, co uchwalono, a p. Thullie podniósłszy, że rada uchwalając już sam kosztorys uchwaliła także 10% na nieprzewidziane wydatki, wniósł by nie uchwalać żądanego przez komisyę kredytu 23.786 zł. na nieprzewidziane wydatki.

W imiennem głosowaniu uchwalono wniosek p. Kowalczuka, by żadnych ozdób marmurowych nie było w nowym teatrze.

Nadto uchwalono wniosek p Thulliego nieudzielenia kredytu w wysokości 23.786 zł. na nadzwyczajne wydatki.

Z kolei przystąpiono do sprawy gazowni miejskiej. Referent p. Pawlewski wniósł, by z przeznaczonej na rozszerzenie sieci rur gazowych sumy ćwierci miliona wydać już w bieżącym roku 86.409 zł. głównie na przeprowadzenie oświetlenia gazowego w szkole kadeckiej, dalej by przyjąć ofertę fabryki witkowickiej na dostawy rur, jako najtańszej, bo za 100 kg. rur żądającej tylko 9 zł. 35 ct. a wreszcie wysłać dyrektora gazowni p. Teodorowicza za granicę.

Wnioski te uchwalono, podwyższając kredyt do 100.000 zł. wedle wniosku pana Schayera, dyskusyę jednak nad sprawozdaniem z administracyi gazownią odroczono do następnego posiedzenia.

Wkońcu uchwalono wbrew zdaniu pp. Riedla, Markiewicza i Thulliego odstąpić plac Franciszkański niejakiemu Goschkemu pod cyrk na czas od 1 czerwca do 1 września za wynagrodzeniem 3000 zł i za dwa przedstawienia na ubogich lwowskich. Cyrk ten stanie o ile możności jak najdalej od kościoła OO. Franciszkanów, a w niedziele i święta nie będzie mu wolno prób czynić.

Na wniosek dra Stroynowskiego uchwalono, aby plany cyrku prócz władz magistrackich badały jeszcze sekcye rady miejskiej, a to, aby jak najściślej dopilnować wszelkich warunków bezpieczeństwa od ognia w tym budynku.

Potem zamknął prezydent posiedzenie.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów dnia 27 Kwietnia.

Namiestnik Leon hr. Piniński zaziębiwszy się w czasie uroczystości wstąpienia na stolicę biskupią ks. Pelczara, mimo trzytygodniowej kuracyi na Południu, powrócił jeszcze chory na katar gardła i lekarze zalecili mu jak najgorręcej unikania wszelkiej rozmowy. Dlatego p. namiestnik nietylko nie udziela obecnie ogólnych audyencyj, ale też i nikogo nie przyjmuje, wyjąwszy najnaglejszych spraw urzędowych. Jeśli uda się p. namiestnikowi ściśle stosować się do zaleceń lekarzy, niebawem będzie zupełnie zdrowym, obecnie bowiem już znać znaczne polepszenie w porównaniu do stanu, gdy wyjeżdżał na urlop.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował komisarza górniczego Marcina Szwabowicza starszym komisarzem w etacie galicyjskich władz górniczych.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej zamianowało: rewidentem rachunkowym w IX. klasie rangi J. Ladenbergera, oficyałem rachunkowym w X klasie rangi A. Borzęckiego, asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi S Kraśnickiego i W. Cwynara

zarządców urzędu sprzedaży soli: W Dąbrowskiego i J. Brodowicza, dalej kontrolorów urzędu sprzedaży soli K. Bankę, O. Draka, F. Szanka, S. Różyckiego, I. Nicolaya i W. Gabrysiego kasyerami w IX kl. rangi, kontrolorów urzędu sprzedaży soli Ed. Malinowskiego, St. Zajączkowskiego, St. Kamińskiego i oficyała urzędu sprzedaży soli Rud. Widepuhla kontrolorami kasowymi w X klasie rangi, urzędników pomocniczych dla spraw domeno kasowych J. Studzienieckiego i K. Miśkiewicza oraz adjunktów podatkawych St. Sieleckiego i Ed. Machowicza kontrolującymi asystentami kasowymi w XI klasie rangi w zarządach salinarnych w wschodniej Galicyi.

zarządcę urzędu sprzedaży soli Władysława Mizerskiego i kontrolora głównego urzędu podatkowego J. Felseis Nechaya starszymi kontrolorami w IX klasie rangi, asystenta urzędu sprzedaży soli Artura Zwonarza magazynierem w X klasie rangi, urzędnika pomocniczego dla spraw domenowo kasowych Romana Dżułyńskiego, i asystenta urzędu sprzedaży soli Józefa Stelczyka oficyałami w X klasie rangi, a adjunktów podatkowych Józefa Peyersfalda i Feliksa Lambora asystentami w XI klasie rangi, wszystkich w urzędach sprzedaży soli.

F. Stępniowskiego oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi w zarządzie salinarnym wielickim, a T. Trybułę kancelistą w XI klasie rangi w zarządzie salinarnym bocheńskim.

Ze sfer kolejowych. Władysław Łuszczyński, rewident i naczelnik stacyi w Chodorowie przeniesiony do Stanisławowa, Marcelin Janota rewident, mianowany kasyerem frachtowym, Władysław Jurkiewicz adjunkt w Kołomyi, naczelnikiem stacyi w Chodorowie. — Przyjęci jako wolontaryusze: Izydor Hankiewicz dla Bolechowa; Henryk Szubert dla Rohatyna; Berta Eibel przyjęta jako manipulantka do Czerniowiec; Eugeniusz Dobrostański, asystent w Stanisławowie, mianowany kasyerem osobowym w Czerniowcach; Jarosław Paczowski, asystent, przeniesiony z Ostrowa Berezowicy do Potutor; Chaim Stern, asystent z Potutor do Stanisławowa; Jarosław Wycichl, asystent z Łużan, do Stanisławowa; Tadeusz Deszkiewicz, aspirant w Stanisławowie, do Czortkowa; Stanisław Stabniski, aspirant z Czortkowa do Łużan.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły na rzecz pogorzelców w Skale zapomogi w kwocie 3000 zł.

Egzamin na majstrów murarskich złożyli w namiestnictwie następujący uczniowie działu budowlanego w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie: Władysław Batycki rodem z Rymanowa, Józef Delkiewicz rodem z Leżajska, Stanisław Kuźniar rodem z Łańcuta, Szymon Lubieniecki rodem z Rymanowa, Walenty Mirkiewicz rodem z Przeworska, Adam Sadłowski rodem ze Lwowa, Karol Turek rodem z Głogowa.

Stemplowanie petycyj sejmowych. Władze skarbowe nie zarządziły pociągnięcia do kary stemplowej tych petycyj z ubiegłej sesyi sejmowej, które wedle ustawy ostemplowane być winne i jedynie ograniczą się na żądaniu, aby na przyszłość wnoszone do sejmu petycye, o ile ustawa stemplowa tego wymaga, były odpowiednim stemplem opatrzone.

Radca dworu p. Podlewski prosi nas o zamieszczenie następującego pisma: W sprawozdaniu *Gaz. Narodowej* z walnego zgromadzenia akcyonaryuszów banku hipotecznego, mylnie i niedokładnie podano treść mego przemówienia. Rzecz miała się tak:

W zamknięciu rachunków banku hipotecznego za rok 1898 wykazano w dziale: „Efekta kantorów wymiany we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu 250 sztuk akcyi galicyjskiego banku hipotecznego".

Podniosłem tedy wątpliwość, czy posiadanie akcyj własnych przez kantor zgadza się ze statutami, które bankowi hipotecznemu zabraniają posiadać własne akcye

W sprawozdaniu, umieszczonem w szanownej *Gazecie* przedstawiono tę rzecz tak, jakobym wątpliwość moją odnosił do posiadanych przez kantory własnych listów zastawnych banku hipotecznego. O listach zastawnych wcale nie wspominałem, ani wspominać nie mogłem, bo wiadomo tak mnie samemu, jak i szerszej publiczności, że obecnie wszelkie (prawie bez wyjątku) zakłady kredytowe wydające listy zastawne, listów takich stronie biorącej pożyczkę w naturze nie wydają, ale je spłacają gotówką, zatrzymując listy zastawne na swą własność.

Proceder ten z listami zastawnymi nie sprzeciwia się statutom, a więc i wątpliwości takiej nie mogłem podnosić i nie podnosiłem.

A że nie o listach zastawnych tylko o własnych akcyach była mowa, służy za dowód przykład, który przytoczyłem (pominięty w sprawozdaniu), że w obecnym wypadku bank hipoteczny jako posiadacz 250 akcyj, mógłby przez t. z. strohmana brać udział w ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszy, powołanych do badania i ocenienia jego czynności.

Tak samo jak moje przemówienie, tak samo i wyjaśnienie p. dr. Roińskiego nie zawierało wzmianki o listach hipotecznych, lecz obracało się i ograniczało tylko na wyjaśnieniu i usprawiedliwieniu posiadania własnych akcyi przez kantory wymiany

Edward Podlewski.

Likwidacya banku kredytowego. Na piątek zwołaną została rada nadzorcza krakowskiego banku dla handlu i przemysłu do Krakowa w sprawie układu o likwidacyę lwowskiego banku kredytowego. Rada obradować będzie przez piątek i sobotę, poczem ogłoszony zostanie komunikat urzędowy.

Lwowskie towarzystwo akcyjne browarów prosi nas o umieszczenie następującego pisma: „Gal. Bank kredytowy nie jest wcale wyłącznym właścicielem naszego Towarzystwa, lecz tylko jednym z wielu naszych akcyonaryuszów. Czy gal. Bank kredytowy nasze akcye zatrzyma, czy też je sprzeda komu innemu, nie wpłynie to wcale na rozwój naszych interesów, które z natury rzeczy nie są wcale zawisłe od tego, kto jest lub będzie właścicielem naszych akcyi. Zaznaczamy zatem z naciskiem, że jesteśmy samoistną instytucyą, która nie pozostaje w żadnym stosunku zawisłości od gal. Banku kredytowego".

Dzień 5 maja będzie prawdziwem świętem matek i dzieci polskich, w dniu tym bowiem Polki we Lwowie święcić będą pierwszy jubileusz niewieści, stuletnią rocznicę urodzin Klementyny z Tańskich Hofmanowej, wiekopomnej swojej przodownicy na drogę wyższego światła, złączonego z tradycyą cnót niewieścich i miłością ogniska domowego. Mamy nadzieję, że wszystkie inne komitety zawieszą na ten dzień swoje produkcye, aby nie przeszkodzić zestrzeleniu się serc i umysłów niewieścich w jedno ognisko, dla uczczenia pamięci tej, której imię zapisało się złotemi głoskami w dziejach historyi narodowego wychowania a które uczczone w Warszawie w Krakowie i Paryżu oczekuje na należny mu hołd i od Polek we Lwowie.

Depozyt Krattera. Jak już wczoraj donieśliśmy pokrótce, z Nowego Jorku przez Wiedeń nadeszła do Lwowa wiadomość, iż dr. Fryderyk Kratter w pewnym domu nowojorskim złożył depozyt, wynoszący 14.000 dolarów (około 35.000 zł.) O depozycie tym zawiadomił jednego z adwokatów wiedeńskich niejaki August Lorria, były adwokat w Wiedniu, który dopuściwszy się zbrodni gwałtu publicznego i skazany za nią na więzienie, a w następstwie pozbawiony prawa wykonywania adwokatury, nie mając co robić we Wiedniu, wyemigrował do Ameryki. Lorria odkrywszy ów depozyt Krattera w banku nowojorskim, doniósł o tem jednemu z wiedeńskich adwokatów i ofiarował mu swoje usługi w sprawie wydobycia tego depozytu, żądając za to 15 procent od pełnej sumy. Ten adwokat wiedeński zawiadomił o tem dra Augusta Plodera we Lwowie, substytuta Krattera i zarządcę jego masy, a ten doniósł o tem natychmiast lwowskiemu sądowi karnemu, który za pośrednictwem austro-węgierskiego konsulatu w Nowym Jorku bezzwłocznie obłożył ten depozyt kondyktem.

Konkurs do majątku Krattera otwarty został w sobotę 22 b. m. Wybór zarządcy masy i wydziału wierzycieli odbędzie się 5 maja. Termin do zgłoszeń 8 czerwca, do likwidacyi 4 lipca.

Niedorzeczne napaści. *Ruch katolicki* usiłuje w oczach swych czytelników zasądzać prasę o duchu szczerze katolickim, aby tem bardziej przedstawić siebie katolickim" — to też ustawicznie ma coś do wyrzucenia to *Gaz. narodowej*, to *Czasowi*. Wszystkie te uwagi, dyktowane chyba zawiścią konkurencyjną, są wprawdzie niedorzeczne i nie wymagają odpowiedzi ale mimo to zasługują na napiętnowanie. Napiętnowania tego podjął się *Czas*, pisząc wczoraj: „*Ruch katolicki* postawił sobie za zadanie zwalczać katolickie pisma. Metoda *Ruchu katolickiego* polega na insynuacyach, kłamstwach i potwarzach. Nie dziwi ona nas w pismie, które odbiera często gorące pochwały od radykalnych lwowskich dzienników. Radzibyśmy jednak wiedzieć, na czem właściwie polega „katolicyzm" *Ruchu?*"

Nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem artystów teatru krakowskiego, za spokój duszy śp. Grzelczaka, 8-letniego ucznia szkoły w Podliszkach, w Ks. Poznańskiem, odprawione zostało w czwartek rano w krakowskim kościele św. Krzyża. Przed głównym ołtarzem ustawiono katafalk wśród mnóstwa zieleni, kwiatów świeżych i światła. Nabożeństwo odprawił ks. Wład. Mikulski. Na chórze śpiewał ustępy solowe p. Malawski, tenor operetki lwowskiej.

Defraudanta Żupnika urzędnika kołomyjskiego urzędu podatkowego, który przed kilku miesiącami zdefraudował w urzędzie depozytowym około 30.000 zł. przytrzymano w Bazylei 25 bm.

Pożar Skały. W nadgranicznem miasteczku Skale w niedzielę 23 b. m. o godzinie 9 rano powstał z przyczyn, dotąd niezbadanych, ogień w realności Mendla Kohna, położonej w śródmieściu tuż obok kościoła i przy silnym wietrze północno-wschodnim ogarnął w okamgnieniu sąsiednie domy mieszkalne, przeniósł się wnet na dachy całej ulicy, przerzucił wreszcie na przeciwległy szereg domostw i w ciągu dwóch niespełna godzin objął całe gęsto zabudowane śródmieście. Mimo bezzwłocznego ratunku, nie dało się zapobiedz szerzeniu się pożaru, który w krótkim czasie ogarnął pięć ulic śródmieścia.

Starosta borszczowski, po otrzymaniu depeszy, wysłał bezzwłocznie na miejsce pożaru straże pożarne z Borszczowa i Jezierzan. Pomocnemi również w akcyi ratunkowej były sikawki bliższych stacyj kolejowych, i żandarmerya. Ze śródmieścia pozostały tylko gruzy, wszystkie więc siły skierowano ku temu, by ognia nie dopuścić na Zapotocze, gdzie w gorzelni dworskiej znajdowało się w magazynach 100.000 litrów okowity. O godzinie 4 po południu pożar ugaszono.

Właśnie w śródmieściu miasteczka znajdowały się najokazalsze domy piętrowe, opatrzone piwnicami, w których kupcy przechowywali zapasy zboża, rozmaitych towarów i trunków. Jeden z kupców stracił zapasy wina wartości kilku tysięcy złr., drugi zapasy anyżu wartości 2.000 złr., wielu straciło zboże, towary łokciowe i t. d. W celu utrzymania porządku i zabezpieczenia, ażeby ewentualnie kradzionych rzeczy nie unoszono zagranicę, wzmocniono posterunek żandarmeryi do siły 22 ludzi.

Na razie stwierdzono że spłonęło 103 domostw, wartości około 440.000 zł. Szkoda w towarach i ruchomościach wynosi 150.000 zł. — przeszło 300 rodzin pozostało bez dachu. Na domiar nieszczęścia nieznaczna tylko liczba domów była ubezpieczona i to w niewielkiej stosunkowo wysokości.

Za inicyatywą starosty Mühlnera zawiązał się komitet ratunkowy; w pierwszej chwili zebrano kwotę 183 zł. 50 ct., którą między najuboższych pogorzelców rozdzielono. Rada miejska uchwaliła z pieniędzy przeznaczonych na budowę magistratu, oddać do dyspozycyi komitetu ratunkowego kwotę 2000 zł. Dalej złożyli pp. Adam hr. Gołuchowski 100 zł. Karol Mühlner, Teofil Witosławski, Em. Koziorowski, H. Dluski po 10 zł. Jastrzębski naczelnik poczty i M. Piotrowski po 5 zł. K. Zadurowicz 2 zł., Gottwald 1 zł 50 ct., naczelnik gminy Skały 5 zł. Ozyasz Drimmer 25 zł. Albin Słonecki 2 korce pszenicy i korzec grochu, Czytelnia ruska 20 kg. kukurudzy, gmina Czortkowa 500 bochenków chleba, gmina Borszczowa 600 bochenków chleba.

Niemieckie seminaryum na Śląsku. Na zapytanie redakcyi praskich *Katolickich Listów* w sprawie założenia niemieckiego seminaryum duchownego na Śląsku austryackim odpowiedział kardynał Kopp własnoręcznym listem, w którym dowodzi, że dotychczasowa zależność Śląska od dyecezyi ołomunieckiej pod względem seminaryum była anomalią i nie odpowiadała postanowieniom soboru trydenckiego. Na utworzeniu seminaryum zyskają wszyscy katolicy, zarówno Niemcy jak i Słowianie.

W Uhnowie wnocy z dnia 25 na 26 bm. spłonęło około 60 budynków.

Gazetka żydowska redagowana po polsku, rozpocznie wychodzić w Nowym Sączu p. t. *Kontrola czynności kahałów wszystkich miast w Galicyi*. Będzie to dwutygodnik.

Zamek Wysuczka w pow. borszczowskim, należący do ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, spłonął w środę z częścią wewnętrznego urządzenia. Spaliło się także ośm gospodarstw włościańskich.

Zamierzone skrytobójstwo. P. Włodzimierz Rylski, którego przed tygodniem przeszło chciał jakiś zbrodniarz otruć, mieszka w Wiedniu na Gumpendorferstrasse. Sam p. Rylski donosząc o tej zbrodni policyi podał następujące jej szczegóły: Do usługi miał Jana młodego chłopa, sprowadzonego z Galicyi. Dnia 14 bm. przyniósł ów Jan, jak zazwyczaj, po obiedzie czarną kawę. P. Rylski odrazu poczuł jakąś dziwną woń, wydobywającą się z filiżanki, a podobną do odoru zapałek fosforowych, gdy zaś trochę tej kawy wziął na język lekko się nią poparzył. Natychmiast zrodziło się w nim podejrzenie, że go ktoś postanowił otruć. Pani Rylska również bez namysłu potwierdziła, że kawę czuć fosforem. P. Rylski kazał sobie tedy podać kawy, którą służba pijała, a którą osobno parzono i przekonał się że kawa była taką, jak być powinna. Nie było jej czuć fosforem. Gdy policya wszczęła śledztwo, wydała się jej najpierw podejrzaną jedna z sług, której właśnie służbę wymówiono i która miała 15 bm. odejść za złe zachowanie się w służbie. Na razie nie można było niczem tych podejrzeń poprzeć, jakkolwiek również nie można nic innego przypuścić jak tylko to, że powodem zamachu mogła być jedynie złośliwość. Podejrzenia zwróciły się też przeciw Janowi K. bo onto właśnie podał p. Rylskiemu zatrutą kawę i oddawna już zwrócił na się uwagę pp Rylskich swoją skrytością i tajemniczością. Jan K. romansował z poprzednią pokojówką pp. Rylskich przez niego ją odprawiono, a z jej następczynią żył na stopie wojennej. Ani tych podejrzeń nie można było stwierdzić, ale wyszły na jaw niektóre szczegóły, które kazały Jana K. uwięzić, chociaż sam p. Rylski nie przypuszcza w nim winy.

Pomnik arcyks. Albrechta odsłonięty będzie w Wiedniu 21 maja br. Z tego powodu będą przyjęcia i uczty, między innemi przyjęcie wojskowe w zamku cesarskim, obiad galowy w salach redutowych oraz galowe przedstawienie w operze.

Samobójstwo generała. Cierpiący od dawna na nieuleczalną chorobę włoski generał Marselli, wyskoczył w środę w Rzymie z okna na bruk i zabił się na miejscu.

Strajk górników belgijskich. W Leodyum strajk przybiera większe rozmiary. Przystąpiły do niego nowe dwie kopalnie węgla. Pomimo że z zagranicy przybywają znaczne transporty węgla, jedna z fabryk dla braku paliwa musiała zastanowić pracę. Zdaje się, że w najbliższych dniach kilka innych będzie musiało to samo uczynić. W Charleroi przystąpiło do strajku w środę jeszcze 300 robotników, tak że liczba ich doszła już obecnie do 21.600. Wszędzie panuje spokój.

Ludność Japonii wynosi według ostatniego spisu 42,400.000 dusz, a zatem trochę więcej niż ludność Francyi.

Zmarli. Marya z Wendorffów Hobgarska, żona radcy magistratu, we Lwowie w 57 r. życia.

W Żółkwi Adolf Dadlez aptekarz i długoletni zastępca burmistrza. Cieszył się ogólną sympatyą i szacunkiem.

W Czytelni kobiet wygłosi w sobotę 29 bm. o godz. 6tej p Maryan Nowicki XII tą księgę z „Pana Tadeusza".

Kapela wojskowa przygrywać będą w maju we Lwowie przed namiestnictwem dnia 4 i 18, w parku stryjskim dnia 12 i 30, w ogrodzie pojezuickim dnia 9, na Wysokim Zamku dnia 25, przed jeneralną komendą dnia 2 i 23, przed domem inwalidów dnia 16 maja. Początek zawsze o godz. 5½ po poł.

Repertoar teatralny.

W piątek „Rodzina Furyozów" krotochwila w 4 ak. Russa z p. Fiszerem w głównej roli.

W sobotę ostatnie przedstawienie popołudniowe w tym sezonie dla młodzieży szkolnej, po raz ostatni „Tamten" sztuka w 5 ak. Józefa Maskoffa.

Wieczorem (wznowienie) „Nora" sztuka w 5 ak. Ibsena, przedostatni występ Gabryeli Zapolskiej.

OFIARY.

Na szkołę polską w Białej złożono za pośrednictwem administracyi *Gaz. Nar.* 1 zł. zebrane u WP. Ostrowskiego przy ulicy Polnej.

Nowy rozkład jazdy na kolejach.

Z zaprowadzeniem letniego rozkładu jazdy z dniem 1 maja br. stanowić będą pociągi pospieszne l. 1 i 2 nowe bezpośrednie połączenie między Berlinem a Bukaresztem, wzgl. Konstancą i Konstantynopolem przez Oświęcim—Kraków—Lwów—Czerniowce.

Z tego powodu powiększono znacznie chyżość rzeczonych pociągów pospiesznych oraz zniesiono przystanki na mniej ważnych stacyach, jakoteż ruch tychże pociągów pospiesznych na przestrzeni między Lwowem a Podwołoczyskami i z powrotem. Natomiast kursować będzie między Krakowem a Podwołoczyskami nowy pociąg osobowy nr. 17, mający w Krakowie połączenie z nadchodzącym tam z Wiednia pociągiem pospiesznym nr. 1 a w przeciwnym kierunku nowy pociąg osobowy nr. 18 mający w Rzeszowie połączenie z pociągiem pospiesznym nr. 2.

Obydwa te nowe pociągi osobowe służyć będą do utrzymania dotychczasowego ruchu osobowego między Wiedniem a Podwołoczyskami ze znacznie zmniejszonymi kosztami podróży i z zachowaniem wszelkich dotychczasowych połączeń, a to zapomocą bezpośredniego przejścia wagonów z pociągu pospiesznego nr. 1 do nowego pociągu osobowego nr. 17 w Krakowie, a z nowego pociągu osobowego nr. 18 do pociągu pospiesznego nr. 2 w Rzeszowie, względnie w nocy przejściowej z 30 kwietnia na 1 maja br. w Przemyślu i w Rzeszowie.

W nocy przejściowej ze starego do nowego rozkładu jazdy t. j. z 30 kwietnia na 1 maja br. odbywać się będzie ruch tych pociągów w następujący sposób:

Dotychczasowy pociąg pospieszny nr. 2 (odjazd ze Lwowa o godz 10·50) dojdzie tej nocy tylko do Przemyśla, gdzie dla dalszej podróży przygotowane będą dwa pociągi, a mianowicie a) pociąg osobowy nr. 18, który wyjedzie z Przemyśla (po przestanku 46 minutowym) o 1·21, b) pociąg pospieszny nr. 2 (nowy) odjeżdżający ze Lwowa o 12·50, który opuści Przemyśl o 2·31 i będzie pośredniczył we wszelkich nowych połączeniach z pociągami kolei sąsiednich. Ci podróżni, którzy z Przemyśla pociągiem osobowym nr. 18 dalej jechać zechcą, kupią dla pociągu nr. 2 (starego) bilety dla pociągu pospiesznego tylko do Przemyśla, a w Przemyślu nowe bilety do dalszej podróży.

Ci podróżni zaś którzy także z Przemyśla pociągiem pospiesznym nr. 2 (nowy) dalej jechać zechcą, mają kupić w kasie w stacyi wyjazdu bilety do pociągu pospiesznego aż do końcowych stacyi podróży, a konduktorzy umieszczą ich we wozie bezpośrednim, który w Przemyślu (bez przesiadania się podróżnych) do nowo zaprowadzonego pociągu pospiesznego przyłączonym zostanie.

W kierunku jazdy ze zachodu do Lwowa pociągiem pospiesznym nr. 1 (stary) (odjeżdżającym z Wiednia o 12·40 w południe, a z Krakowa o 9·15 wieczór) nastąpi przejście ze starego rozkładu jazdy do nowego na stacyi „Dębica“, a to w ten sposób, że aż do Dębicy kursować będzie stary pociąg pospieszny nr. 1, zaś od tej stacyi aż do Podwołoczysk ten sam pociąg jako nowy pociąg osobowy nr. 17, przyczem nie potrzeba się przesiadać.

W tym celu będą stacye kolei północnej wydawały dnia 30 kwietnia b. r. do pociągu nr. 1 wyłącznie tylko bezpośrednie bilety dla pociągów osobowych, wraz z biletami uzupełniającymi dla pociągów pospiesznych do Krakowa, od Krakowa zaś przeprowadzoną zostanie dopłata do wydanych biletów na pociągi osobowe w pociągu nr. 1 przez personal konduktorski.

Dalszą podróż ze Lwowa w kierunku do Ickan, będzie się odbywało pociągiem nr. 317 odjeżdżającym ze Lwowa o 6·30 rano. Oprócz tego zaprowadzonym będzie dla podróżnych, odjeżdżających ze Lwowa pociąg pospieszny nr. 301, kursujący aż do Bukaresztu (odjazd ze Lwowa o 2·36 w nocy).

Nowy rozkład jazdy obowiązujący w Galicyi z dniem 1 maja b. r. wykazuje znaczne zmiany. Ilość pociągów osobowych między Krakowem a Lwowem powiększono o jeden i stworzono bezpośrednie, pospieszne połączenie Berlina ze Lwowem, Stanisławowem, Czerniowcami z Bukaresztem, względnie na Konstanze (statkiem) z Konstantynopolem. Połączenie Berlina z Bukaresztem jest codzienne, zaś z Konstanzą tylko w tych dniach w których kursuje statek.

Bieg nowego pociągu przedstawia się następująco: Odjazd z Berlina o godzinie 8 min. 25 rano, przyjazd do Lwowa o godzinie 2 min. 16 w nocy, odjazd do Bukaresztu o godzinie 2 min. 36 w nocy Z powrotem: przyjazd z Bukaresztu do Lwowa o godzinie 12 min. 30 w nocy, odjazd do Krakowa o godzinie 12 min. 50 w nocy, przyjazd do Berlina o godzinie 8 min. 50 wieczór. Pociąg ten z Berlina przez Lwów do Rumunii łączy się w Oświęcimie z pociągami wiedeńskimi.

Oprócz pociągu pospiesznego do Krakowa, który odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 12 min. 50 wieczór (czas średnio europejski), zaprowadzono nowy pociąg osobowy, odchodzący ze Lwowa o godzinie 10 min. 50 wieczór. Urządzono ten pociąg tak, że jadący tym pociągiem ze Lwowa, względnie z Podwołoczysk i Ickan, mogą od Rzeszowa dalej korzystać z kuryera (wychodzącego ze Lwowa o godzinie 12 min. 50 w nocy), a to bez przesiadania, albowiem kursować będą wozy bezpośrednie z Podwołoczysk i z Ickan, które w Rzeszowie odczepi się od pociągu osobowego, a doda do pociągu pospiesznego do Berlina.

W odwrotnym kierunku manipulacya analogiczna odbywać się będzie już w Krakowie. Jest to więc korzystna dla publiczności kombinacya pociągu kuryerskiego z osobowym.

Dalej zmieniono między Lwowem a Podwołoczyskami ranny względnie wieczorny pociąg pospieszny na osobowy, lecz nadano tym pociągom taką chyżość, że dotychczasowe połączenia z Rosyą tak w Wołoczyskach, jakoteż w Radziwiłowie i nadal istnieją.

Nakoniec należy nadmienić, że dla braku frekwencyi zmniejszono ilość pociągów kursujących między Stryjem a Przemyślem, mianowicie zastanowiono ruch pociągów nr. 1225/2022 i 2023/1226. Mimo to połączenia bynajmniej nie ucierpiały, albowiem pociągi nocne w Przemyślu tak ułożono, że swobodnie przejeżdżać można w obu kierunkach bez straty czasu

Sztuki piękne.

Na konkurs artystyczny afisza dla fabryki maszyn „Perkun“ we Lwowie nadesłano, jak już donosiliśmy, 26 prac. Z pomiędzy tych przyznał komitet sędziów, złożony z pp. Ramułta, Rebczyńskiego i Styki, pierwszą nagrodę autorowi pracy „Eosia“ drugą nagrodę pracy z godłem „Kuźnia Hefaistosa“ trzecią zaś autorowi pracy „Młot“.

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorami prac nagrodzonych są: pierwszej p. Stanisław Dębicki, drugiej p. Stanisław Batowski, a trzeciej p. Rejchan. Wyrok jury był jednomyślny a w protokole zaznaczyli sędziowie, iż konkurs był bardzo bogato obesłany i że żałować wypada, że tylko trzy nagrody są do dyspozycyi, gdyż oprócz prac nagrodzonych jest kilka innych, mających wiele zalet artystycznych i afiszowych.

Wynik konkursu jest świetny i tymi dniami ma być otwartą wystawa prac konkursowych. Jest ich 26 i 1 *hors concours*.

Widząc, iż nasza publiczność coraz więcej interesuje się sztuką, która nawiasem rzekłszy nawet w prozaicznych afiszach w ostatnich latach znalazła swe siedlisko, podajemy krótką relacyę o tych pracach konkursowych

„*Hors concours*“ pana W. Krycińskiego. Mężczyzna o muskulaturze silnej siedzi pośród maszyn i przyrządów fabrycznych i opiera ręce o rurę, z której wypływa para. Rysunek poprawny — tło zapełnione fantastycznemi wstęgami pary.

Godło „*Ars*“. Dwóch robotników przy laniu metali; w wykonaniu widać rękę artysty, rysunek dobry, koloryt naturalny i bez przesady; układ wdzięczny, rozdrobnienie tła i przeładowanie szczegółami — skutkiem czego jako afisz jest mało bijący w oczy.

„Eosin“ (pierwsza nagroda) artysta Stanisław Dębicki. Postać męska nader silna — brodacz, prawdziwy „Perkun“ bożek litewski, którego imię fabryka maszyn wzięła za swą firmę. Perkun ten kuje z tytanicznym zamachem sztukę żelaza. W tle ma przestrzeń ognisto-czerwoną, poprzerywaną fantastycznymi splotami. Afisz ten bije w oczy i jest pomimo często używanego motywu „kucia“ na wskroś oryginalny. I rysunek i koloryt wyraża siłę. Szukając zarzutu, podnieśćby można jedynie niezupełną wyrazistość płaszczyzn kolorytu i ich granic w twarzy i brodzie, tak, jak tego program konkursu wymagał.

„Algis“. Mężczyzna w postawie stojącej, Atlas trzyma ciężkie koło, lecz go nie dźwiga.

„Stasio“. Stary rzemieślnik-mistrz uczy chłopczyka przy tokarni żelaznej. Rysunek dobry mało przestrzeni.

„Ultramarina“. Młody mężczyzna siedzi przy maszynach i trzyma młot. Robota dobra, postać spokojna bez akcyi. W tle za głową ornamenta, odrywające uwagę oka.

„Spes“ za mały format Biust Apollina trzyma młot i różdżkę oliwną – rysunek dobry, koloryt miękki, blady.

„Iskra“ format za wielki. Młodzieniec pędzi w przestworzu na rumaku i trzyma młot. Ton popielaty, tło żółte. Rysunek udatny.

„Młot (trzecia nagroda art. malarz Rejchan). Młody robotnik o pełnej wyrazu twarzy, nagi w skórzannym fartuchu kuje bryłę rozżarzonego metalu. Koloryt silny, rysunek bardzo poprawny, postać doskonała, lecz dla afisza trochę za drobna.

„Z kuźni Hefaistosa“ (druga nagroda art. malarz Stanisław Batowski). Młodzieniec muskularny, ciemno śniado miedziany rzuca z chmur zębate koło. Tło nieba dołem ogniste, z za chmury wypadają pioruny. Rysunek bardzo dobry a pomysł oryginalny.

Godło „J. K.“ Rzemieślnik w konfederatce. Rysunek figury dobry, koloryt napisu trywialny.

„Tryb.“ Idylla w kuźni! Cygan w konfederatce odpoczywa siedząc, przy nim dziewczyna we frygijskiej czapce zamaszyście kuje żelazo, aż iskry lecą! Czemu płeć męska próżnuje? Dużo drobiazgów w rysunku, który zresztą jest dobrym.

„Spes 2.“ Robotnik z młotem w ręku, śpiewa, czy mówi, czy dziwi się? Rysunek dobry, wykonanie techniczne znakomite - byle nie ten zagadkowy wyraz twarzy!

„Autodydakt“. Bardzo skrzywiona mama z synkiem, który krzywą buzią na dużo maszyn dmucha!

„Medor“. Wiele zalet afiszowych, sztywność spokój.

Godło „O Z“. Dwóch mężczyzn kuje żelazo, blady koloryt, rysunek niezły całość martwa.

„Sztuka i reklama“, rysunek techniczny: kawał koła czerwonego - jest logika afiszowa, lecz brak artyzmu.

„Herkules“. Kwiatki i maszyny. Miękka ręka męska źle naśladująca kobiecą.

„Jodła“. Wiele zalet artystycznych w rysunku. Młodzieniec siedzi na kominku czy piecu fabrycznym i trzyma w zadumie młot spuszczony niedbale. Brak akcyi. Przypomina afisze monachijskie.

Godło „Byle w kraju“. Sumienna praca, technika w rysunku, dużo motywów. Kula ziemska związana.

Godło „Siła“. Bardzo dobry rysunek i doskonale nadający się do łatwej reprodukcyi. Koloryt miły spokojny. Myśl niezrozumiała: niewiasta z zawiązanemi oczyma otoczona białemi plamami, w których domyślać się trzeba, iż to „para“.

Pozostałe a niewymienione powyżej prace są to przeważnie utwory dyletantów.

W ogóle wynik tego konkursu udowadnia, że mamy wiele znakomitych sił artystycznych w kraju. Wiem, że „jury“ żałowało, iż są tylko trzy nagrody do rozdania, gdyż możnaby było ich więcej rozdać. *R.*

* **Koncert Lutni**, który odbył się wczoraj w sali Domu Narodnego, zaciekawił widocznie publiczność, bo zapełniła salę po brzegi. Najciekawszym punktem było wielkie oratoryum Emanuela Astorya „Stabat Mater“ odśpiewane we Lwowie po raz pierwszy z estrady koncertowej. Rzecz ta klasyczna wymaga stylowego wykonania a takiem niestety nie było ono wczoraj. Świetnie jedynie wykonane zostały partye solowe p. Pawlików-Nowakowskiej i Niżankowskiego, mniej dobrze partya p. Lewickiego, który ma głos jakoś dziwnie postawiony o niemiłem zabarwieniu. Chóry były tylko średnio poprawne, natomiast orkiestra zupełnie niepoprawna i w punkcie drugim urządziła niemiłe intermezzo, zgubiwszy się zupełnie. P. Pawlików-Nowakowska za ślicznie odśpiewane solo „Sancta mater istud agas“ została nagrodzona tak hucznemi oklaskami, że musiała je jeszcze raz powtórzyć. Drugim punktem chóralnym był Bethovena „Chór więźniów“ z opery „Fidelio“ rzecz równie piękna, jak trudna. W wykonaniu znać było dokładne wystudyowanie, jedynie tempo było nieco za powolne a raczej nie znać było stopniowania od wolniejszego do coraz szybszego, jako wyraz zachwytu więźniów. Orkiestra, mimo że chór wołał na nią ciągle „Ciszej, ciszej“ grała wciąż zbyt forte. Solo tenorowe odśpiewał pięknie p. Sack. Resztę programu wypełniły produkcye orkiestralne. *Dr Eug. B.*

Kalendarz.

W piątek 28 kwietnia Witalisa Piatok wełyki.

W sobotę 28 kwietnia Piotra M. — sobota weł.

SYTUACYA.

(Tel. Gazety Narodowej).

Czerniowce d. 27 kwietnia.

Sejm bukowiński został wczoraj zamknięty.

Lublana d. 27 Kwietnia

Z wczorajszych wyborów uzupełniających do rady miejskiej wyszli kandydaci słowieńskiego stronnictwa postępowego.

Budapeszt d. 27 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell odpowiedział także na interpelacyę posła Pichlera, który zapytywał rząd, czy mu wiadomo, że Rumuni węgierscy za pośrednictwem burmistrza wiedeńskiego wysłali telegram do cesarza. Owoż Szell odpowiedział, że mu nic nie wiadomo, aby się to istotnie stało i twierdzenie, jakoby taki telegram został wysłany, nie zgadza się z prawdą. Być może wprawdzie iż coś podobnego zamierzano uczynić, ale projektu nie urzeczywistniono. Co się tyczy motywów posła Pichlera i jego uwag co do onegdajszej mowy Luegera w sejmie dolno austryackim, to minister oświadczył, że ani osobiście, ani jako minister nie obawia się pogróżek Luegera. Sejm węgierski stoi za wysoko, aby się zajmować tego rodzaju groźbami.

Grac 27 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego p. Stuergkh referent wniosku posłów Poscha i Kotulińskiego w sprawie stosowania przez rząd par. 14 po odpowiedniem umotywowaniu postawił rezolucyę wedle której sejm wyraża przekonanie, że stosowanie par. 14 przez rząd sprzeciwia się dosłownemu brzmieniu i duchowi ustaw konstytucyjnych, sejm więc się zastrzega przeciw takim praktykom a zarazem wyraża życzenie aby jak najrychlej przywrócone zostały uporządkowane stosunki parlamentarne a słuszne żądania Niemców doczekały się spełnienia.

Telegramy i telefonemata.

Wiedeń 27 kwietnia.

Cesarz zamianował komendanta marynarki wojennej wiceadmirała Spauna admirałem.

Wiedeń 27 kwietnia.

Hr. Gołuchowski powrócił wczoraj z Budapesztu.

Wiedeń 27 kwietnia.

Cesarz Wilhelm na uroczystość odsłonięcia pomnika arcyksięcia Albrechta dnia 21 maja do Wiednia nie przybędzie,

Wiedeń 27 kwietnia

Cesarz Wilhelm — jak mówią — przybędzie na uroczystość odsłonięcia pomnika arcyks. Albrechta. Przybyć ma też król saski.

Budapeszt 27 kwietnia.

Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza dosłowny tekst odpowiedzi Kolomana Szella w sprawie chińskiej na interpelacyę posła Majora i prostuje pierwotną relacyę o tyle, że prezydent ministrów wyraził się między innemi dosłownie tak: Hr. Gołuchowski zajmuje się z największą uwagą interesami węgierskiego przemysłu i handlu jak też całej monarchii i gotów te interesa wedle możności popierać ale „na razie“ nie ma zamiaru korzystać z żadnego portu w Chinach, nie można więc mówić o tem jako o fakcie dokonanym.

Ateny 26 kwietnia.

Z Kanei otrzymano tu wiadomość, że w tych dniach ogłoszoną zostanie nowa konstytucya kreteńska.

Cetynia 26 kwietnia

Potwierdza się wiadomość, że narzeczona następcy tronu czarnogórskiego ks. Daniela księżniczka Juta meklembursko-strelicka otrzymała od cara 2 miliony marek w posagu.

Paryż 27 kwietnia.

Na cześć petersburskiego burmistrza, który bawi w Paryżu od dwóch dni, dano wczoraj bankiet na który był zaproszony prezydent ministrów Dupuy, minister spraw zagranicznych, ambasador rosyjski ks. Urusów i wiele innych wybitnych osób. Członek rady miejskiej paryskiej Weber wyraził imieniem miasta radość z powodu przybycia gości i z powodu carskiego projektu konferencyi pokojowej, a zakończył wyrazami sympatyi ludu paryskiego dla ludu rosyjskiego. Dupuy i Urusow pili zdrowie cara i prezydenta Francyi a burmistrz petersburski Libianów za pomyślność Paryża, dziękując zarazem za wspaniałe przyjęcie.

Paryż 27 kwietnia.

Wczoraj wieczorem były dwa zgromadzenia, jedno zwołane przez zwolenników Dreyfussa, drugie urządzone przez ligę „Patrie française“ przeciwko Dreyfussowi. Gdy uczestnicy zgromadzeń wracali do domu przyszło pomiędzy nimi do bójki, w której kilka osób zraniono.

Paryż 26 kwietnia.

Trybunał kasacyjny ma podobno zamiar zaprotestować przeciw zakazowi ministra wojny Freycineta, wydanemu Paty-de-Clam'owi, aby nie składał zeznań przed trybunałem kasacyjnym.

Władze wojskowe mają Paty-de-Clam'owi wytoczyć śledztwo.

Genewa 27 kwietnia.

Na rekwizycyę sądu zadarskiego przesłuchał wczoraj sędzia śledczy Luccheniego a to aby stwierdzić o ile prawdziwem jest zeznanie znajdującego się w wiezieniu zadarskiem anarchisty Braccii z zawodu górnika, wedle którego Luccheni miał powiedzieć, że da kiedyś poznać się światu czynem nadzwyczajnym. Luccheni zaprzeczył temu, a natomiast zeznał, że w swoim czasie czatowało na dworcu kolejowym w Genewie oczekując przybycia śp. cesarzowej Elżbiety dwóch nieznanych mu anarchistów uzbrojonych w rewolwery.

Wyjasniło się już, że owym starcem z długą brodą, który był świadkiem zamachu na śp. cesarzowę Elżbietę był pewien znany i szanowany kupiec, który wówczas znalazł się przypadkiem na bulwarze.

Nowy Jork 27 marca.

Dziennik „Evening Journal“ donosi z Manilii, że wojska amerykańskie zajęły Kalumpit skutkiem czego najprzedniejsza część armii Aguinalda została zniszczona

Waszyngton 27 kwietnia.

Mac Kinley zezwolił na założenie telegrafu podmorskiego między Niemcami a Ameryką, co poczytują ogólnie za dowód, że rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki pragnie utrzymać i nadal przyjazne stosunki z cesarstwem niemieckiem.

Dział ekonomiczny.

— **Ośmiotygodniowy kurs mleczarstwa** w Tęgoborzu pod Nowym Sączem, poczta Tęgoborze, stacya kolei Marcinkowice, urządzają wspólnemi siłami lwowskie towarzystwo gospodarskie i krakowskie towarzystwo rolnicze. Na kurs ten, który się rozpocznie 1 czerwca br. rozpisało towarzystwo gospodarskie konkurs na pięć miejsc zapewniających zwrot kosztów podróży tam i napowrót, jakoteż zupełne utrzymanie przez czas trwania kursu. Pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie krajowych niższych szkół rolniczych, a ubiegać się również mogą o te miejsca ci, którzy wykażą się 1) ukończoną z dobrym postępem szkołą ludową, 2) świadectwem moralności, 3) ukończonym 16 rokiem życia. Podania wnosić należy do biura komitetu Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego ul. Słowackiego l. 8 najdalej do 20 maja br.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 27. kwietnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·20 do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 291·50 do 295 — Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 386·— do 396·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 10·— do 101 70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 53·— do —·—

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Berlin** dnia 27 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·50. Spirytus 40·10 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 27 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·95. Mąka 43.—.

— **Frankfurt** 27 dnia kwietnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 223·50, kolej państwowa 154·90, alpiny —·—, Disconto 195·25, Laura 200.90.

Wiedeń dnia 25 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 356·75, węgierskie zakład. kredy 383·—, Anglobanku 152·25, Unionbanku 306·25, Banku dla krajów koronnych 237·—, Bankvereinu 263·—, Bodencreditu 480·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 362·—, kol. południowej 56·25, tramwaju 508·—, kolei Elbethal 264·—, kolei północnej 383·50, kolej czerniowiecka 292·—, alpiny 243 —, Rima Muranya 314·25, pragskiego tow. żel. 1278·—, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 133·—, oblig. węg. indemniz. 96·—, renta majowa 100·85 austr. renta koronowa 100·40, węg. renta koronowa 97·20, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 63·50, marki 58·95, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 27 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·50, do 9·—, pszenica gotowa nowa 8·50 do 9·—, żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·25 do 7·—, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień browarn. 6·50 do 7·50, groch do gotowania 5·70 do 6·—, wyka 5·— do 5·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·20 do 5·35, nowa 5·20 do 5·35, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·70 do 0·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 27 kwietnia. Spirytus 17·20 do 17·40 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·22⁵/₁ do 14·27½.

Wiedeń dnia 27 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·92 do 8·93, pszenicę na maj-czerw. 8·69 do 8·70, na jesień 8·31 do 8·32, żyto na wiosnę 7·77 do 7·79, żyto na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 4·68 do 4·69, na lipiec-sierpień 4·83 do 4·84, owies na wiosnę 6·02 do 6·04, owies na maj czerwiec 6·00 do 6·02 na jesień 5·33 do 5·85, rzepak na sierpień-wrzesień 12·35 do 12·40, olej rzepakowy 31·00 do 31·50.

Tendencya silna.

Pogoda: deszcz.

Budapeszt dnia 27 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do ·0— na kwiecień 8·60 do 8·70, na maj 8·71 do 8·72, na październik 8·22 do 8·23, żyto na kwiecień 6·67 do 6·69, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na maj 4·40 do 4·42, na lipiec 4·55 do 4·57, owies na kwiecień 0·— do 0·—, na październik 5·51 do 5·53, rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Popyt na pszenicę dobry.

Chęć kupna dobra.

Tendencya silna.

Pogoda: pochmurno.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 26 kwietnia.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25 - 31 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—28 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400 - 600 kilo płacono po 22—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 44—54, przednie 45 52 za kilo.

Z powodu małego spędu ceny się podniosły.

Widoki dobre.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia:

We Wiedniu woły p Wilhelma Felda ze Lwowa i pierwszej spółki rzeźników lwowskich.

Targ wiedeński d. 24 kwietnia.

Spęd 4259 sztuk wołów opasowych. Płacono za woły galicyjskie prima 34 — 36, wyjątkowo 37 zł., towar średni 29—34 krowy 20—26, buhaje 25 - 30 zł.

Ponieważ spęd był o 200 sztuk większy jak w poprzednim tygodniu, przeto ceny spadły o 1 zł.

Targ pragski d. 24 kwietnia.

Spęd 750 sztuk. Płacono za towar średni 27—32, buhaje 30—34, krowy 24—28 zł. Woły secunda 00—00.

Targ w Bernie morawskiem dnia 20 kwietnia.

Spęd wołów 122 sztuk. Płacono za prima 34 — 35 zł., średnie 30 — 32 złr., secunda 00—00 zł.

Targ dość dobry.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27 kwietnia.

Hotel Europejski. Hr. Starzeński z Kołomyi, dr. E. Bohdanowicz z Biarritz, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, M. Goczyńska z Krakowa, Z. Madeyski z Jabłonic, F. Fänner z Wiednia, T. Żarniewski z Zawidrza, M. Rieger z Szankówki, A. Cielecki z Hodynkowic Z. Szołdski z Poznania, hr. Baworowski z Ostrowa, D. Kiesler z Czerniowiec, W. Schmidt z Skolego, J. Zieniewicz z Daszawy.

Za „swoje“.

(Ciąg dalszy).

— Za swoje? — zapytała, otwierając szeroko oczy Antoniowa, jakby jeszcze pojąć nie mogła, o co chodzi.

— Ano juści, wezmą za swoje, niby na własność, jeszcze wam co z tego kapnąć może, zapłacą wam za bachora.

— O Jezu! A gdzieżbym ja dziecko rodzone przedawała! — zawołała rozpaczliwym głosem oburzona matka.

— Głupiście wy. Nie takie persony, jak wy, oddają dzieci na własność. I matce wtedy lżej i dziecku lepiej

Do rad posłańcowej przyłączyły się wkrótce i inne przyjaciółki i znajome Antoniowej.

Radziły, gadały, kłóciły się, ściskały ją, życząc oddania dziecka, to znowu wymyślały jej, gdy się opierała, aż w końcu przemogły jej skrupuły matczyne

— Nie chceta oddać dziewuchy? Dobrze! Ale będzieta ją miały na sumieniu, pomsta was za nią nie minie!

— Za co? Za to, że dziecka własnego nie chcę oddać obcym? — broniła się biedna kobieta.

— Nie, ino za to, że ją sami zabijacie! Tak, matką jesteście, a zabijacie ją! U was ani to doje, ani spocznie w cieple, ani się ogarnie. Chodzi nagie, bose, obdarte. Słabowite to, a w takiej nędzy, to i lada chwila zamrze.

— Zamrze!

— A u obcych, u państwa, w dostatkach i wygodach wyrośnie zdrowo na ładną i fest dziewuchę, obaczycie.

I poczęły przytaczać na potwierdzenie prawdziwości dowodzeń swoich różne przykłady, nie tyle może z życia, ile z własnej fantazyi zaczerpnięte.

Żona posłańca znała takich państwa, którzy wziąwszy za swoje dziecko ubogiego stróża, uczyli je kształcili i zrobili księdzem. Szewcowa zaklinała się na wszystkie świętości i choroby, że słyszała o tej dziewczynie, przygarniętej przez bogatych a bezdzietnych państwa, którą później państwo ci nie tylko wzięli za swoją córkę, nazwisko jej dali, ale zapisali jej cały majątek i wydali za mąż za prawdziwego adwokata.

Przykładów, opowieści sypała się moc, a wszystkie były tak ponętne, w tak różowem świetle przedstawiały los dzieci, oddawanych obcym na własność, że Antoniowa została przekonaną w zupełności.

— Ciężko, bo ciężko rozstać się z dzieckiem jedynem — mówiła strapiona, — ale skoro ma mu być lepiej, to dziej się wola Boska! Oddam! Oddam dziewuszynę moją niebogę! — powtórzyła kilkakrotnie, zalewając się łzami gorzkiemi.

Posłaniec, jako obyty i mający szerokie stosunki między ludźmi, podjął się wskazać Antoniowej takich państwa, którzy chcą wziąć dziecko na własność. Wypytywał się kolegów ze stacyi, wczytywał się w ogłoszenia gazet, aż znalazł.

W gazecie stało wyraźnie: „Małżeństwo bezdzietne pragnie wziąć dziewczynkę od lat 10 do 15 na własność. Ulica Ogrodowa Nr. 00, m. 7“.

Sam więc, nie licząc sobie tym razem za kurs z Furmańskiej na Ogrodową, tak ot po przyjaźni, zaprowadził Antoniową z Anką

Dziewucha nie zdawała sobie zupełnie sprawy z tego, co się od dwóch dni wokoło niej działo. Matka popłakując ciągle, dogadzała jej, jak nigdy w życiu. Znosiła jej przysmaki ze sklepiku, umyła ją rzetelnie mydłem, od stóp do głowy, wyczesała, a nawet jasne włosy ściągnęła wstążeczką różową, którą z własnego czepca odświętnego zdjęła. Wszystkie te jednak niezwykłe przygotowania i niespodzianki nie zdołały wyrwać dziewczyny z jej jednakowego stanu obojętności i apatyi. Gdy ją tylko matka z rąk swoich na chwilę choćby wypuściła, Anka osuwała się zaraz na ławkę i przez zabrudzone szyby wzrok gdzieś, w nieskończość, zapuszczała. Tak samo obojętna na wszystko wyszła z matką z domu, równie obojętnie postała kwadrans w kościele, dokąd Antoniowa wstąpiła, aby dziecko polecić opiece Bożej.

(Dok. nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

osobowy 6·45 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
" 7·30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
" 7·40 z Janowa
" 7·50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
" [illegible]·55 ze Sokala i Rawy ruskiej
" 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
" 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
" 9·05 z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
" 10·35 z Ickan (Suczawy).
" 10·45 z Jarosławia, Lubaczowa
" 1·01 z Janowa
pospiesz. 1·30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
" 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
" 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy 5·00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
" 5·25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
" 5·40 z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
" 5·55 ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	[illegible]·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	8·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
"	9·45	z Ickan (Gałacu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	8·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów[illegible]
" 6·05 do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
" 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz[illegible]
" 8·35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy 8·45 do Janowa
" 8·50 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa Stróża przez Tarnów
" 9·15 do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
" 9·35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
" 9·53 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
" 9·55 do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
" 10·55 do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
" 12·50 do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
" 2·05 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz. 2·40 do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Sereto (Jass Bukaresztu)
" 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy 3·50 do Stryja, Skolego, Chyrowa
" 4·55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, [illegible] przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·44	do Janowa
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.